

Izrael chce zaatakować Liban?

#Strategia i polityka 13 kwietnia 2010

Szymon Peres prezydent Izraela oskarżył dzisiaj Syrię o przekazanie Hezbollahowi pocisków balistycznych Scud. Większość obserwatorów nie wierzy w taką możliwość, oceniając, że może to być wstęp np. do aktywnych działań na południu Libanu.

Jedna z afgańskich wyrzutni pocisków R-11. Syria posiada prawdopodobnie kilkaset pocisków raketowych tego typu. Źródło: AFP

Izraelski prezydent oskarżył Syrię o dostawy pocisków balistycznych R-11 (Scud) dla palestyńskiego Hezbollahu, który działa na południu Libanu, dzisiaj, w czasie wystąpienia w państwowym radio. Informację powtórzył również minister obrony, Ehud Barack.

Jednocześnie podano, że Damaszek, jak również Teheran dozbrajają Hezbollah, który - według danych izraelskiego wywiadu - posiada obecnie 40 tys. różnego rodzaju pocisków raketowych, w porównaniu do 14 tys., które miał przed izraelskim atakiem w 2006. Żydzi uważają, że pociski organizacji są w stanie osiągnąć cele, oddalone nawet o 300 km, przez co zagrażają większości centrów miejskich Izraela.

Niezależni obserwatorzy bardzo sceptycznie podchodzą do tych rewelacji. Uznają je za próbę nacisku na społeczność międzynarodową, w celu nałożenia sankcji na Iran, a także za usprawiedliwienie rosnącej aktywności wojskowej na południu Libanu. Przejawiła się ona w ostatnich tygodniach przelotami izraelskich samolotów nad obszarem południowego, suwerennego sąsiada. Ocenia się, że może to być nawet wstęp do akcji wojskowych, choć ze względu na obecność międzynarodowych sił rozjemczych, o raczej ograniczonej skali.

Systemy raketowe, którymi dysponował i - prawdopodobnie - dysponuje Hezbollah są małych rozmiarów (w większości to klasyczne pociski artylerii raketowej o zasięgu kilkunastu km) i można je otrzymać nielegalnymi kanałami, co przynajmniej teoretycznie oddala zarzuty o powiązania z Syrią i Iranem.

Tymczasem w przypadku pocisków rodziny R-11, już samo przewiezienie tak dużych zestawów byłoby trudne do ukrycia, zaś ewentualne wykorzystanie nie pozostawiłoby żadnych wątpliwości, co do kraju dostawcy. Byłoby niemal otwartym wypowiedzeniem wojny Izraelowi.

Tymczasem Syria ma niewielkie możliwości odparcia izraelskiego ataku powietrznego, ze względu na przestarzały w większości sprzęt własnego lotnictwa i systemów przeciwlotniczych. Tel-Awiv, od lat wspierany dostawami sprzętu i technologiami przez

Waszyngton, posiada ogromną przewagę wojsk lotniczych nad każdym, arabskim sąsiadem, ma także większy potencjał, niż wszystkie państwa regionu, razem wzięte.



Jedna z afgańskich wyrzutni pocisków R-11. Syria posiada prawdopodobnie kilkaset pocisków do różnych modeli wyrzutni, zarówno produkcji sowieckiej, chińskiej, jak i lokalnej, licencyjnej odmiany zestawów Hwasong-6. Wraz z zestawami krótkiego zasięgu Luna i Toczka stanowią największe zagrożenie dla wojsk izraelskich, nie tyle przez potencjał bojowy, co swoją liczebność

Izraelski prezydent oskarżył Syrię o dostawy pocisków balistycznych R-11 (Scud) dla palestyńskiego Hezbollahu, który działa na południu Libanu, dzisiaj, w czasie wystąpienia w państwowym radio. Informację powtórzył również minister obrony, Ehud Barack.

Jednocześnie podano, że Damaszek, jak również Teheran dozbraja Hezbollah, który - według danych izraelskiego wywiadu - posiada obecnie 40 tys. różnego rodzaju pocisków rakietowych, w porównaniu do 14 tys., które miał przed izraelskim atakiem w 2006. Żydzi uważają, że pociski organizacji są w stanie osiągnąć cele, oddalone nawet o 300 km, przez co zagrażają większości centrów miejskich Izraela.

Niezależni obserwatorzy bardzo sceptycznie podchodzą do tych rewelacji. Uznają je za próbę nacisku na społeczność międzynarodową, w celu nałożenia sankcji na Iran, a także za usprawiedliwienie rosnącej aktywności wojskowej na południu Libanu. Przejawiła się ona w ostatnich tygodniach przelotami izraelskich samolotów nad obszarem południowego, suwerennego sąsiada. Ocenia się, że może to być nawet wstęp do akcji wojskowych, choć ze względu na obecność międzynarodowych sił rozjemczych, o raczej ograniczonej skali.

Systemy rakietowe, którymi dysponował i - prawdopodobnie - dysponuje Hezbollah są małych rozmiarów (w większości to klasyczne pociski artylerii rakietowej o zasięgu kilkunastu km) i można je otrzymać nielegalnymi kanałami, co przynajmniej teoretycznie oddala zarzuty o powiązania z Syrią i Iranem.

Tymczasem w przypadku pocisków rodziny R-11, już samo przewiezienie tak dużych zestawów byłoby trudne do ukrycia, zaś ewentualne wykorzystanie nie pozostawiłoby

żadnych wątpliwości, co do kraju dostawcy. Byłoby niemal otwartym wypowiedzeniem wojny Izraelowi.

Tymczasem Syria ma niewielkie możliwości odparcia izraelskiego ataku powietrznego, ze względu na przestarzały w większości sprzęt własnego lotnictwa i systemów przeciwlotniczych. Tel-Awiw, od lat wspierany dostawami sprzętu i technologiami przez Waszyngton, posiada ogromną przewagę wojsk lotniczych nad każdym, arabskim sąsiadem, ma także większy potencjał, niż wszystkie państwa regionu, razem wzięte.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o